Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 200 Katowice, czwartek 30-go sierpnia 1928. Rok IV

Koniec uroczystości w Paryżu.

Paryż. (Pat.) Prezydent Doumergue podejmował we wtorek w rezydencji letniej w Rambouillet sygnatarjuszy paktu śniadaniem. W śniadaniu nie brał udziału Stresemann, który opuścił Paryż w południe, udając się do Baden-Baden na dalszą kurację. W zastępstwie Stresemanna wziął udział w śniadaniu ambasador Hösch.

Waszyngton. (Pat.) Rząd Stanów Zjednoczon. wręczył przedstawicielom dyplomatycznym państw, które nie podpisały w Paryżu paktu przeciwwojennego, notę, zapraszającą do przystąpienia i podpisania paktu. W nocie powiedziano między innemi:

Z chwilą wejścia paktu w życiu, rozpocznie się działanie jego w stosunkach między stronami przystępującemi a pierwszymi sygnatarjuszami. Jest przeto oczywistem, że rządy państw, przystępujących do traktatu, będą miały pełny udział w dobrodziejstwie traktatu równocześnie z wejściem jego w życie. W najbliższym czasie przesłany będzie rządom tekst przekładu pierwotnego paktu, wystosowanego do mego rządu przez p. Brianda w dniu 20 czerwca 1927 r. a także zbiór korespondencji dyplomatycznej przedstawicieli traktatu zbiorowego potępiającego wojnę.

Paryż. (Pat.) „Matin" donosi, że w ciągu wtorku już 4 państwa zgłosiły telegraficznie swe przystąpienie do Paktu, mianowicie Danja, Jugosławja, Rumunja i Peru.

Berlin. (Pat.) Z tutejszych kół politycznych donoszą, że miarodajne czynniki berlińskie do tej pory nie otrzymały jeszcze wyczerpującego sprawozdania o rozmowie, jaką minister Stresemann odbył z premjerem francuskim Poincarem. Minister Stresemann widocznie zdecydował się udzielić niemieckim czynnikom rządowym odnośnych informacyj w drodze ustnej.

Paryż. (Pat.) Minister Zaleski oświadczył przedstawicielom prasy, iż Polska cieszy się z podpisania paktu Kelloga, który stanowi postęp na drodze dostatecznej stabilizacji pokoju. Jeżeli istnieją dziedziny, gdzie wojna jest nieprawdopodobna, to istnieją również inne, w których rozwaga i umiarkowanie z trudnością panują nad porywami. Jest rzeczą niemożliwą wymalężć rozstrzygnięcie, mogące przynieść w tych dziedzinach bezpieczeństwo. Problemy te są dziedziną pracy Ligi Narodów, której pakt ułatwi w olbrzymiej mierze osiągnięcie celu.

Polsko-niemieckie konferencje parlamentarne.

Berlin. (PAT). W związku z obradami Unji Międzyparlamentarnej odbyły się w poniedziałek i we wtorek z inicjatywy delegacji polskiej, a pod przewodnictwem prezydenta parlamentu Loebego, rozmowy pomiędzy członkami delegacji polskiej i niemieckiej. Przed zakończeniem rozmów książę Radziwił w krótkiem przemówieniu złożył podziękowanie prezydentowi Loebemu za zajęcie się zorganizowaniem tej konferencji.

Po obradach został wydany wspólny komunikat następującej treści:

W związku z obradami Unji Międzyparlamentarnej odbyły się na obustronne życzenie rozmowy pomiędzy delegatami grupy polskiej i niemieckiej. Rozmowy te dotyczyły przedewszystkiem i przeważnie sprawy zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego i jego możliwości, przyczem poruszone zostały również kwestje polityczne i sprawa zbliżenia kulturalnego pomiędzy obu państwami. Omawiano również widoki dalszego utrzymywania bezpośredniego kontaktu między parlamentarzystami obu państw. Komunikat kończy się oświadczeniem, że możliwość odbycia podobnych narad wzbudziła po obu stronach zadowolenie.

Tworzenie rezerw zbożowych w Polsce.

Warszawa. (PAT.) Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla. Na posiedzeniu, przeprowadzono dyskusję nad planem polityki zbożowej Rządu oraz nad związaną z tem sprawą rezerw zbożowych.

Kongres mniejszości bez Polaków.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa w depeszy donosi, że pomiędzy przedstawicielami komitetu, przygotowującego kongres mniejszości, a trzema mniejszościami z Niemiec, mianowicie Polakami, Duńczykami i Serbo-Łużyczanami miały się toczyć w związku z obradami Unji Międzyparlamentarnej rokowania, które doprowadziły do zasadniczego porozumienia.

W związku z powyższą informacją korespondent PAT'a otrzymał od Związku Mniejszości Narodowych wyjaśnienie, że nie doszło do żadnego porozumienia między organizatorami kongresu, a temi mniejszościami, które w roku ubiegłym kongres opuściły. W kongresie tegorocznym nie będą brały nadal udziału żadne mniejszości narodowe z Niemiec. Kongres genewski będzie zatem obradował bez przeważnej części mniejszości.

Rosja a ograniczenie zbrojeń.

Sekretarjat Ligi Narodów zaprosił Rosję do wzięcia udziału w drugiej sesji specjalnej komisji kontroli produkcji broni. Rosja w dłuższym telegramie stwierdza, że mając na celu zabezpieczenie pokoju, przedstawiła już realny projekt całkowitego i zupełnego rozbrojenia, który, w razie urzeczywistnienia go, doprowadziłby do niemal zupełnego zaniechania produkcji broni. Na nieszczęście komisja przygotowawcza odrzuciła ten projekt. Projekt rozbrojenia częściowego, przedstawiony następnie przez delegację sowiecką, nie był nawet rozpatrywany. Co się zaś tyczy zwołania następnej sesji komisji, to sesja ta w dalszym ciągu jest odraczana bez podania motywów tego przewlekania. Inne komisje Ligi Narodów nie doprowadziły również do żadnych wyników, zmierzających do rzeczywistego rozbrojenia.

Dlatego też rząd sowiecki czuje się w prawie stwierdzić, że Liga Narodów i jej organizacje nie uczyniły nic i nie czynią nic dla rzeczywistego, chociażby częściowego rozwiązania problemu rozbrojenia. Tymczasem zaś interesy wszystkich narodów wymagają w chwili obecnej bardziej, niż kiedykolwiek, energicznych wysiłków dla osiągnięcia rzeczywistych rezultatów w dziedzinie rozbrojenia i temsamem rezultatów, mogących się przyczynić do uniknięcia niebezpieczeństwa nowych wojen. Praca komisji specjalnej, nie dając żadnych rezultatów praktycznych, może doprowadzić jedynie do tworzenia się złudzeń, ukrywających rzeczywiste położenia sprawy rozbrojenia. Dlatego też rząd sowiecki nie uważa za możliwe wziąć udziału w pracach komisji specjalnej.

Polska wystawa krajowa w Poznaniu.

Dnia 17-go b. m. przybyły z Poznania generalny dyrektor powszechnej wystawy krajowej, dr. Stanisław Wachowiak przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej, aby udzielić im informacji o stanie prac organizacyjnych przyszłorocznej wystawy.

Z referatu p. dr. Wachowiaka wynika, że przygotowania do tego olbrzymiego przedsięwzięcia narodowego postępują sprawnie i szybko, zgodnie z opracowanym programem. Najtrudniejsza sprawa finansowa została rozwiązana pomyślnie. 15-o miljonowy budżet całkowicie zaspokoi potrzeby wystawy i nie będzie przekroczony; władze organizacyjne wystawy zmobilizowały własnym wysiłkiem 4 miljony zł. na prace zasadnicze, niestety kwota ta bardzo nierównomiernie rozkłada się na poszczególne dzielnice Rzeczypospolitej. Gdy z samej Polski Zachodniej zgłoszono trzy czwarte tej sumy, reszta ziem polskich dostarczyła zaledwie ćwierć ogółu funduszów; jest to bardzo niewiele i należy się spodziewać, że w miarę zbliżania się terminu wystawy wkład centralnych, południowych i wschodnich prowincyj będzie wydatniejszy.

Teren wystawy obejmuje 50 hektarów, powierzchnia zaś przeznaczona pod eksponaty prywatnych wystawców — poza rządem i samorządami 50.000 m. kw., z czego zajęto już 35.000 m. a w dalszym ciągu napływają coraz liczniejsze zgłoszenia. Z tego można wnosić, że nietylko wszystkie stoiska przewidywane dotychczas będą zajęte, ale okaże się nawet ich niedostateczność. Z 32-ch grup, na które wystawa jest podzielona małe zainteresowanie wykazują dotychczas grupy najsłabsze finansowo i mało u nas rozwinięte, jak to: rzemiosło, przemysł galanteryjny, przemysł sanitarny, przemysł sportowy i przemysł ludowy.

Tereny wystawy w 96 proc. są własnością miasta i to umożliwiło szybkie i należyte ich przystosowanie do potrzeb wystawowych. O pracach ziemnych, wykonanych na tych terenach, świadczyć mogą następujące cyfry: przy regulacji przekopano i przewieziono 100.000 metrów kubicznych ziemi; przeprowadzono około 350.000 m. kw. dróg, alei, placów i dziedzińców, z czego 80.000 m. kw. jest już zupełnie gotowych; wybudowano pod ziemią 7 klm. sieci kanalizacyjnej i 10 klm. sieci wodociągowej; zużyto przeszło 4 miljony cegiei i 150 wagonów wapna; postawiono nowych budynków o powierzchni 47.000 m. kw., a ma być wzniesionych budowli jeszcze o powierzchni 35.500 m. kw.; przeprowadzi się w ziemi około 12-tu klm. kabli elektrycznych; Wystawę oświetli 400 latarń, nie licząc wewnętrznego oświetlenia hal i pawilonów, oraz projektowanych reflektorów; pozatem powstanie na terenach wystawowych 8 wodotrysków, z których dwa wielkie o zużyciu 400 m. kub. wody na godzinę.

Jak widzimy, są to roboty na polskie stosunki olbrzymie, świadczące o naszym rozmachu i zdolnościach organizacyjnych. W tych dopiero ramach zawierać się będzie obraz Polski nowoczesnej, obejmujący wszystkie dziedziny kultury i gospodarstwa narodowego. Przedstawi on wyniki dziesięcioletniego zaledwie a już znacznego dorobku niepodległego państwa.

Otwarcie Wystawy ma nastąpić 15 maja 1929.

Przegląd polityczny

Niesumienna agitacja.

Najważniejszem zagadnieniem wewnętrznej polityki polskiej jest projektowana zmiana konstytucji. Według ogólnych zapowiedzi znajdzie się ona na porządku dziennym rozważań przez sejm w jesieni. Punkt ciężkości tej zmiany leży we wzmocnieniu władzy prezydenta Rzeczypospolitej, którego czynności są właściwie tylko reprezentacyjne, a kompetencje jego ograniczają się prawie wyłącznie do bezapelacyjnego podpisywania tych aktów, które mu rząd przedłoży. W jakim kierunku ma iść wzmocnienie władzy głowy państwa, nad tem toczy się już dyskusja.

Jest rzeczą naturalną, że w tak ważnej sprawie nie wszyscy są jednego zdania. Nie można też mieć nic przeciwko temu, jeśli poszczególne kierunki wypowiadają rzeczowo w swych dziennikach swoje poglądy, nawet jeśli one są bardzo radykalne. Wówczas bowiem każdy może zapomocą argumentów zbijać wywody przeciwników i przekonywać ich, czy i pod jakim względem mają słuszność, czy nie. Taka dyskusja świadczy o wysokim poziomie i dojrzałości politycznej społeczeństwa, a jej wynikiem jest korzyść dla państwa, gdyż wówczas ludzie, decydujący o jego losach, mogą sobie urabiać zdanie. Podstawą zaś takiej dyskusji jest operowanie tylko nagą prawdą, a nie fałszowanie jej oraz rzeczowy sposób traktowania dowodzeń przeciwnika, a nie ordynarne wymysły, oszczerstwa itd.

Niestety u nas tego wysokiego poziomu mało widać. Zaledwie rozpoczęła się dyskusja na temat zmiany konstytucji, gdy pewne kierunki rozpoczęły agitację, będącą jaskrawym dowodem, jak niesumiennie traktują pisma i politycy swe zadanie. Jako dowód posłużyć może artykuł „Sztandaru chłopskiego", rojący się od kłamstw. Pisze on, że ...są dążenia, by prezydent był w Polsce... samowładcą, nie robiącym sobie nic ani z ustaw, i prawa, ani z zasad demokratycznego rządzenia się.

Jesteśmy świadkami dążeń, by prezydent był prezydentem nie całości narodu, lecz jakiejś „elity" i jej wpływom, żeby podlegał...

Wobec takiego „niebezpieczeństwa dla państwa, Narodu i ludu" naradzimy się nad tym punktem programu masowo z Wami Bracia, w listopadzie na dorocznym zjeździe w Lublinie. O władzy w Polsce stanowić ma większość narodu — lud.

Jeśli takimi frazesami roznamiętnia się szerokie masy, to jest to zbrodnią wobec państwa, które wszelkich środków użyć powinno, by taką agitację unieszkodliwić. Może wówczas przekonają się demagodzy, jaką powina być obrona swych przekonań.

Biskup Bandurski w Spale

Od kilku dni bawi w Spale jako gość p. Prezydenta Rzplitej J. E. ks. biskup Bandurski. Podczas niedzielnego nabożeństwa dostojny arcypasterz wygłosił do zgromadzonej blisko 40-tysięcznej publiczności podniosłe kazanie, które podały wszystkie stacje radjowe. Mimo złej pogody, ks. biskup Bandurski zaszczycał swą obecnością wszystkie epizody uroczystości w Spale, serdecznie i z niezwykłą czcią witany przez przedstawicieli ludu polskiego ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Dziennikarze zagraniczni w Spale.

Na dożynkach tegorocznych w Spale obecni byli również przybyli pod kierownictwem wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych dziennikarze zagraniczni w liczbie 20 osób. Pan Prezydent, interesując się wizytą dziennikarzy zagranicznych, przyjął na specjalnej audjencji prezesa syndykatu dziennikarzy litewskich p. Pruckisa, dyrektora europejskiego biura „Chicago Tribune" p. Johna Stella oraz przedstawiciela klubu korespondentów zagranicznych w Warszawie dziennikarza niemieckiego p. Bauma.

Rosjanin o Wilnie.

Dziennikarz rosyjski C. Segałow zamieszcza w „Montagpost" uwagi na temat konfliktu polsko-litewskiego.

P. Segałow był przed wojną współpracownikiem dzienników rosyjskich, wychodzących w Wilnie i jakkolwiek nie sympatyzuje z Polską, stwierdza objektywnie, że Litwinów w Wilnie niema. W razie plebiscytu głosowaliby za przyłączeniem Wilna do Polski nietylko Polacy, ale również żydzi i Rosjanie, którzy rozumieją i mówią po polsku, a wybraliby Polskę już choćby z tego powodu, aby nie musieli uczyć się obcego im zupełnie języka litewskiego.

Wilno zupełnie nie posiada charakteru litewskiego. Przed wojną nie było w Wilnie ani jednego dziennika litewskiego, ani też teatru litewskiego. Ani rozwój historyczny, ani poziom kulturalno-etyczny nie przemawiają za Litwą.

Prawa mniejszości są dla dyktatora Waldemarasa pojęciem zupełnie obcem. Polska okazuje o wiele więcej zrozumienia, sprawiedliwości, lojalności, poczucia odpowiedzialności i kultury wobec mniejszości narodowych, niż Litwa. Prześladowania żydów na Litwie są stałem zjawiskiem.

Autor przypomina znane zajście graniczne z żydami ortodoksami i powiada, że coś podobnego byłoby w Polsce nie do pomyślenia, ponieważ Polska jest zawsze świadoma swoich zobowiązań i kultury. Litwa, która jęczała podobnie jak Polska pod batem carskim, wzoruje się obecnie na metodach carskich gnębienia narodowości.

Waldemaras mógłby sobie wziąć za wzór Marsz. Piłsudskiego, który nie skrzywdził nikogo, ponieważ sam wie dobrze, co to znaczy krzywdę cierpieć. Piłsudski zyskał sobie przez to tak w kraju, jak i za granicą wielką sympatję i poważanie.

Litwa prze do poważnego konfliktu z Polską i powoduje nieustannie zajścia graniczne. Mała Litwa, cierpiąca na manję wielkości, odważa się grozić Polsce, która znacznie przewyższa Litwę tak co do liczby mieszkańców, jak też co do kultury.

„Wilno jest nasze."

W ostatnią niedzielę na zebraniu chłopów z okolicy miasta Uteny, prezes rządu litewskiego, Woldemaras, wypowiedział wielką mowę polityczną. W niej zapewniał, że Litwa pragnie pokoju, lecz sprawa Wilna przeszkadza dążeniom pokojowym. Polska trzyma Wilno w swojej mocy i nie myśli go wydać. A tymczasem Litwa nigdy nie zrzecze się praw swoich do Wilna. Piłsudski oświadczył w Wilnie, że Wilno musi należeć do niego. Na to Litwa odpowiada: „Wilno jest nasze". Będziemy na drodze pokojowej nad tem pracowali i do tego dążyli, ażebyśmy Wilno uzyskali.

Z przemówienia tego wynika, że Woldemaras ciągle w kółko to samo powtarza. I w ostatniej mowie nie powiedział nic nowego. Nie będzie zatem innego sposobu na niego, jak ten, że Liga Narodów zabierze się energicznie do uporządkowania zatargu między Polską a Litwą.

Zjazd mniejszości narodowych.

Dnia 29-go bm. odbędzie się w Genewie piąty z rzędu kongres mniejszości narodowych. Z Polski wybiera się delegacja żydów, Rusinów, Białorusinów i Niemców. Dotychczas na kongresach usiłowali wygrywać swoje cele przedstawiciele mniejszości niemieckich. W zeszłym roku pokrzyżowała im szyki secesja Związku mniejszości narodowych w Niemczech, która zarzuciła kongresowi uprawianie jednostronnej polityki.

W tych dniach w Berlinie odbyło się zebranie związku mniejszości narodowych w Niemczech, na którym ustalono, iż w stosunku do roku minionego nie zaszły żadne fakty, które pozwalałyby na zmianę stanowiska związku, kongres bowiem nie traktował rzeczowo zagadnień mniejszości narodowych, ale zajął się przedewszystkiem kwestjami politycznemi.

Podobno na zjeździe tegorocznym kongres ma między innemi podnieść żądanie utworzenia osobnej komisji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów.

Przesilenie rolnicze w Austrji.

Kanclerz Dr. Seipel zaprosił na dzień 29 b. m. przedstawicieli organizacyj rolniczych celem naradzenia się nad zarządzeniami, które mają na celu przeszkodzenie masowemu wyzbywaniu się przez rolników austrjackich bydła, czego obawiają się na jesień. Konferencja ma również zastanowić się nad sposobem dostarczania paszy dla bydła austrjackiego. Ministerstwo rolnictwa udzielać będzie od 20 września bonifikacji frachtowej przy sprzedaży bydła wewnątrz kraju. „Die Stunde" domaga się od rządu w interesie ludności miejskiej, by zniósł na wiosnę roku przyszłego cła od bydła i mięsa, ponieważ aprowizacja miast austrjackich będzie zależała całkowicie od dowozu z zagranicy.

Groza bezrobocia w Anglji.

Pomimo olbrzymich wysiłków i ofiar, składanych przez państwo angielskie celem zapobieżenia, wzrastającemu bezrobociu, stosunki pogarszają się z każdym niemal dniem. Niedawno powstał w kołach rządowych projekt, aby prezes ministrów Baldwin, wystósował osobiście listy do 10.000 pracodawców, z apelem, wzywającym do niewydalania żadnego robotnika. Jednakowoż okazało się, że środek ten nie pomógłby wiele. Wobec tego wygotował on apel do 150.000 pracodawców, aby przynajmniej - przejściowo każdy z nich zatrudniał obok dotychczasowych robotników, jeszcze jednego lub dwóch bezrobotnych, przezco zmniejszyłaby się choć trochę liczba bezrobotnych. Czy pracodawcy zgodzą się na tę propozycję, jest bardzo wątpliwe.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

56) —o— (Ciąg dalszy).

„Zlatują się kruki zdaleka; zwołują swoich na ucztę, a kogo dziobać, komu oczy wyłupywać — sami nie wiedzą, lecą a kraczą... Topór naostrzony, kat czeka, po dębowych deskach popłyną ciepłej krwi strumienie; zlecą głowy z karku niewiadomo czyje".

W Micheiczu serce gwałtownie zapukało ze strachu.

— Co ty dziadziu mówisz takiego i głosem takim, jakby za umarłych?

Młynarz nie słuchał Micheicza. Nic już nie mówił, mruczał jeno coś pod nosem. Wargi mu bez ustanku się ruszały, a zamglone oczy, zdawało się, nic nie widziały.

— Dziadziu, hej dziadziu! — tu Micheicz poruszył go za rękaw.

— Hę — odezwał się młynarz, i spojrzał na Micheicza, jakby go teraz dopiero dostrzegł.

— Co ty mruczysz, dziadziu!

— Eh bratuniu, dużo się słyszy, mało mówi. Idź teraz mimo tej oto sosny. Idź ciągle prosto, wiele spotkasz różnych ścieżek i w prawo, i w lewo, ale nie zbaczaj; przejedziesz z pięć wiorst, ujrzysz z boku chatkę, w niej niema żywej duszy. Poczekaj tam do nocy, przyjdą dobrzy ludzie, od nich się więcej dowiesz. A z powrotem zajedź do mnie, będziesz miał robotę: przylecia! złoty ptak do klatki, odwieziesz go do króla Dalmatki.

I nie czekając na odpowiedź, starzec wszedł do młyna i zamknął drzwi za sobą.

— Dziadziu! — krzyknął za nim Micheicz — powiedz no rozumnie, co to za ludzie, co za ptak?

Młynarz ani się odezwał.

„Widzisz, kura go rodziła! — pomyślał Micheicz — dokąd to wysyła! Pięć wiorst jedź, spotkasz chatkę, czekaj w niej do nocy, a potem, bies wie, kto przydzie, więcej powie! Posłałbym ja tam ciebie samego, chrzanie jakiś! Żebym nie mój bojarzyn dałbym ja ci! Widzisz, jaki mi! Tfu! No Kawko, trudna rada, chodźmy szukać djablej chatki!

Zaczem, wsiadłszy na koń, gwizdnął i puścił się w drogę przez młynarza wskazaną.

XIX. Wdzięczny.

Późno już było, gdy Micheicz dostrzegł na uboczu czarną i zakopconą chatkę, raczej do grzyba robaczywego niźli do ludzkiego mieszkania podobną.

Słońce zaszło. Mgła unosiła się nad wysoką trawą niewielkiej polany. W powietrzu czuć było świeżość i wilgoć. Ptaki przestały szczebiotać, niektóre tylko rozpoczynały jeszcze tu i ówdzie nocną piosnkę, a nieskończywszy jej, zasypiały na gałęziach. Lecz i te wkrótce zamilkły, i wśród ogólnej ciszy słychać było jeno dźwięczny szmar niewidzialnego strumyka i kiedy niekiedy brzeczenie wieczornego chrząszcza.

— Oho! dokąd to zajechaliśmy — rzekł do siebie Micheicz wkoło się oglądając — ani żywej duszy! Ciekawym kto taki przyjdzie, jaką da radę, poczekam! No a jeżeli, uchowaj Boże, przyjdzie taki, że tfu!... dałbym ja temu młynarzowi, gdyby nie to, że o pana idzie!

Micheicz zlazł z siodła i spętawszy Kawkę, na bożą wolę ją puścił.

— Szczyp sobie trawkę — rzekł — a ja wejdę do izby jeżeli drzwi nie zamknięte, zobaczę, czy niema czego przekąsić, bo głód — nie ciotka.

Tu kopnął nogą niziutkie drzwi. Dziwnie, niby dziecięcy płacz, rozległo się ich przeciągłe skrzypnięcie w tem bezludnem miejscu, a gdy na petlicy się okręciwszy uderzyły w ścianę, w nos buchnął Micheiczowi zapach, jakoby stęchłego dymu. Stary strzemienny schylił się i wszedł do ciemnej izdebki, a ręką namacawszy kromkę chleba na stole, wnet się do niej zabrał. Potem podszedł do komina, w popiele pogrzebał i znalazł tam gorące węgle, które rozdmuchał i z ledwością zapalił łuczywo na ławce leżące. Przy ogniu łatwo mu było dostrzedz różnego rodzaju ubrania porozrzucane na piecu, a między innemi atłasowy kaftan, któregoby i sam bojarzyn się nie powstydził. Na ścianie wisiała misiurka, złotemi gwoździkami nabijana. Największą jednak uwagę Micheicza zwrócił cały zczerniały od dymu św. obraz, który stał w kącie. Obraz ten od razu pojednał go z niewiadomymi gospodarzami. Micheicz kilka razy się przeżegnał, poczem zgasił łuczywo, wlazł na piec i zachrapał.

Spał słodko; aż tu naraz od niespodziewanego kułaka w bok spadł na ziemię.

— A to co? — krzyknął przebudziwszy się, już na gołej ziemi — kto zaczyna? uważaj, kura cię...!

Przed nim stał chłop z kędzierzawą brodą, szerokim nożem za pasem, ten poczęstować był gotów Micheicza drugim kułakiem, ale mu przeszkodził inny drab, któremu ledwo puszczały się włosy pod nosem.

— Nie rusz go! co on ci zrobił he? — przyczem odepchnął plecami towarzysza, a sam na Micheicza wyłupił oczy. — Nie widzisz, że siwy! — zauważył z jakiemś uszanowania godnem zdziwieniem.

— A ty, niedźwiedziu, co się tak za nim ujmujesz — krzyknął pierwszy — żali on ci brat, żali swat?

— A tem mi brat, tem mi swat, że stary. Widzisz że siwy, dlatego stary! Ja ci mówię odłaź, bo będę zły!

Głośnym śmiechem ryknęli na to inne chłopy, wchodzący w tej chwili do izby.

— Ej, Chłopko, strzeż się — jeden z nich się ozwał. — Jak się Mitka rozgniewa, będzie źle! z nim bracie nie zaczyna...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Ślaskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA



Czwartek 30 sierpnia

Św. Róży z Limy, panny * 1586 † 1617 r.

ŚŚ. Feliksa i Audactusa, męczenników † 303 r.

SŁOW.: SZCZĘSNY ŚW.

Nie powtarzaj słowa złego i przykrego, a nic ci nie ubędzie. (Ekkl. XIX. 7.)

Zdania: Jeden poczciwy stu złych nagrodzi.
N. Żmichowska.

Patrz swego powołania a pracuj do ostatniego tchu.

Chcesz, aby podwładni byli dobrzy dla ciebie, bądź dobry dla nich.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4,51, zach. o godz. 18,36. — Księżyc wsch. o godz. 19,9, zach. o godz. 3,50. — Neptun znajduje się w opozycji do księżyca.

Długość dnia wynosi 13 godz. 44 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: chłodno, wiatr. Jutro: dżdżysto.

— **Wizy na wyjazd do Rosji.** Uzyskanie wizy na wyjazd do Rosji Sowieckiej połączone jest z wielkiemi trudnościami. Wizy udzielane są tylko osobom, odwiedzającym bliskich krewnych tam zamieszkałych, pod warunkiem, że osoby te umotywują konieczność wyjazdu.

— **Żądania kolejarzy.** W Warszawie odbyły się obrady Polskiego Związku Kolejowców. Wysunięto następujące żądania: podwyżka poborów o 15 proc., wydanie pragmatyki służbowej, ujednostajnienie pomocy lekarskiej, przemianowanie pracowników po roku służby na pracowników stałych, podwyższenie dodatku mieszkaniowego przy uwzględnieniu urzędników nieetatowych.

— **Lekarze przy sądach okręgowych.** Dotychczas w Polsce niema specjalnych lekarzy sądowych. Sekcja zwłok, badania poszkodowanych i inne czynności sądowo-lekarskie dokonywane są przez lekarzy powiatowych, względnie przez zakłady uniwersyteckie. Opinje sądowo-lekarskie wydawane są przez rzeczoznawców. Ministerstwo sprawiedliwości zamierza utworzyć przy sądach okręgowych specjalne stanowisko lekarza sądowego. W sprawie tej ma odbyć się w krótce konferencja.

— **Egzaminy na mierniczych przysięgłych.** Egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie jesiennym odbędą się dla kandydatów, przynależnych pod względem terytorjalnym do Komisji egzaminacyjnej w Warszawie, w drugiej połowie października br. Bliższe szczegóły, jak termin, lokal i godzina rozpoczęcia egzaminu będą podane pisemnie każdemu poszczególnemu zgłoszonemu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi. Równocześnie przypomina się, że w myśl par. 7 na wstępie powołanego rozporządzenia kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie jesiennym, winni złożyć należycie udokumentowane podanie (par. 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia) w ciągu sierpnia b. r. na ręce sekretarza Komisji egzaminacyjnej w Warszawie, ulica Foksal 11 (lokal Wydziału Miernictwa Ministerstwa Robót Publicznych). Tam też można nabyć wykaz ustaw, rozporządzeń i przepisów, wymaganych przy egzaminie.

— **O zakaz wywozu otrąb i makuchu z kraju.** Z kół rolniczych i wielkich handlarzy nabiałem zwracają uwagę na klęskę, jaka dotknęła hodowlę bydła mlecznego w Polsce w tym roku z powodu posuchy, trwającej bez przerwy parę miesięcy. Jeśli już teraz rolnicy pozbywają się bydła, to gorzej będzie później, kiedy o świeżej paszy nie będzie już mowy, a nikłe zapasy tegorocznych zbiorów nie wystarczą na wyżywienie bydła. W miesiącach zimowych wobec tego trzeba będzie produkcję mleka oprzeć wyłącznie prawie na podawaniu bydłu pasz treściwych. Z tego powodu z kół rolniczych i handlarzy nabiałem wysuwane są żądania, aby rząd wydał zakaz wywozu otrąb i makuchu z Polski.

— **Areszt tymczasowy dla nieletnich.** Do budżetu ministerstwa sprawiedliwości na rok 1929/30 wstawiono kredyty na rozpoczęcie budowy aresztów tymczasowych, przeznaczonych dla nieletnich. Dotychczas odsiadywali oni areszt tymczasowy w ogólnym areszcie, co nie było pożądane.

Województwo śląskie

* **Zjazd rzemieślniczy.** W niedzielę, dnia 2 września b. r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się IV. Zjazd Rzemieślniczy na sali Powstańców w Katowicach przy Placu Wolności. Zjazd składa się z dwóch części. Po zagajeniu zjazdu i przywitaniu gości oraz delegatów zostaną wygłoszone referaty. W części drugiej sprawozdania członków zarządu, wybór nowego zarządu i rewizorów kasy, wolne głosy, wnioski.

* **Rada Wojewódzka dokonała dalszego rozdziału kredytów.** Rada Wojewódzka na poniedziałkowem posiedzeniu dokonała dalszego rozdziału kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej kwocie 286 tysięcy złotych, a następnie przyznała subwencję: dla Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach, na kolonje lecznicze i wypoczynkowe w wysokości 38.000 złotych, dla szpitali śląskich w ogólnej sumie 11.000 złotych, dla związku straży pożarnych 20.000 złotych, dla komitetu budowy pomnika I. Prezydenta Rzplitej śp. Narutowicza w Bielsku 2.000 złotych. Dalej przyznała kredyt na doraźną pomoc dla dotkniętych klęską elementarną w poszczególnych powiatach w wysokości 300.000 złotych oraz dotację dla Śląskiego Komunalnego Funduszu pożyczko-zapomogowego w wysokości 100.000 złotych. Wreszcie załatwiła szereg spraw komunalnych i personalnych.

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W piątek 31 sierpnia wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Janowa, Rybnika, Katowic, Tarnowskich Gór, Bielszowic, Goduli i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Odebrać je można na dworcu w Katowicach o godzinie 19.40.

* **Zmiany na stanowiskach starostów.** P. Tadeusz Jarosz, radca Województwa w Katowicach został mianowany starostą w Pszczynie na miejsce Dra Zaleskiego, który został przeniesiony z Pszczyny do Lublińca. Starosta lubliniecki, Wygięda, przeniesiony został do Rybnika na miejsce starosty dotychczasowego p. Troski, który został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

* **Orzeczenie w sprawie podwyżki zarobków w górnictwie.** Na wtorkowem posiedzeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej przyznano podwyżkę płac robotnikom kopalnianym a mianowicie dla robotników akordowych podwyższono zarobki o 4%, dla robotników dniówkowych do lat 24—6%, zaś dla robotników dniówkowych ponad lat 24—9%. Podwyżka ta obowiązuje począwszy od dnia 1-go września 1928 r. włącznie do dnia 28 lutego 1929 r.

* **W sprawie zaopatrzenia robotników w ziemniaki na zimę.** Według uchwały związku pracowdawców, załogi kopalń i hut zostaną zaopatrzone w ziemniaki na zimę przez centralę kartoflaną w Katowicach. Na każdego członka rodziny przypadną 4 centnary ziemniaków. Żywiciele otrzymają tak samo ziemniaki jak żonaci, natomiast samotni nie mają prawa żądać ziemniaków na zimę, względnie zaliczki kartoflanej. Robotnicy mają otrzymać ziemniaki po cenie własnej. Zamówienia będą przyjmowane w najbliższych dniach przez zarządy przedsiębiorstw. Ponieważ należy się liczyć z podwyższeniem cen za tegoroczne ziemniaki, przeto tym razem zaliczka kartoflana zostanie podwyższona — o ile ktoś zaliczki zażąda. Piętnaście złotych liczy się na każdą głowę rodziny, lecz ogólna zaliczka nie może wynosić więcej jak 75 złotych.

* **Ośmdziesiąt lat upłynęło od zbudowania pierwszej kolei żelaznej na Górnym Śląsku.** W tym roku mija 80 lat od czasu zbudowania pierwszej linji kolei żelaznej i uruchomienie pierwszego pociągu na Górnym Śląsku. W roku 1848 położono i oddano to użytku pierwszą linję kolejową od Opola przez Kędzierzyn do Mysłowic. W ten sposób górnośląski obwód przemysłowy związano z ogólną siecią kolejową. W 60 latach zbudowano drugą linję kolejową od Oleśnicy (Oels)—Kluczborek—Tarnowskie Góry. Kilka lat później utworzono dyrekcję kolei z siedzibą w Katowicach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Rozprawa w sądzie o własność byłej komory cieszyńskiej.) W dniu 18-go października odbędzie się w sądzie apelacyjnym w Katowicach odwoławcza rozprawa arcyksięcia Fryderyka przeciwko wyrokowi sądu cieszyńskiego w sprawie własności byłej komory cieszyńskiej. Jak swego czasu donieśliśmy, w Cieszynie arcyksiążę Fryderyk przegrał proces. W sądzie apelacyjnym rozprawa potrwa tylko jeden dzień. Sąd apelacyjny w Katowicach rozstrzygnie przedewszystkiem, czy dobra komory cieszyńskiej stanowiły dobra prywatne rodziny panującej, czy też własność skarbu państwa austrjackiego.

— (Z przemysłu żelaznego.) Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczny wzrost w przemyśle żelaznym. W ubiegłym miesiącu otrzymały huty górnośląskie zamówień na 74.000 tonn żelaza. Jest to największa ilość, jaką dotychczas osiągnięto. W sierpniu przedstawiała się konjunktura jeszcze lepiej, pomimo strajku robotników budowlanych, pracujących w hutach żelaznych. Gorączkowa praca, jaka wre we wszystkich hutach, nie wystarcza, by podołać licznym zamówieniom. Niektóre z nich rozszerzyły przeto pewne działy, by wykonać wszystkie zamówienia. Oczywiście, że nie wszystkie huty mają dosyć zamówień. Huta „Ferrum“ naprzykład zaprowadziła skrócony czas pracy. Co 14 dni 10 robotników otrzymuje urlop. W ten sposób huta zamierza przetrwać przesilenie bez zmniejszania załogi.

— (Rzeczy do odebrania.) W czasie dochodzeń za kradzieżami, zakwestjonowała Ekspozytura śledcza 11 rowerów męskich, pochodzących z kradzieży, dokonanych w obrębie Wielkich Katowic i okolicy. — Poszkodowani zechcą się zgłosić w Ekspozyturze Śledczej Katowice, ul. Zielona 28, pokój 97 w czasie godzin urzędowych od 8—15 celem rozpoznania, wzgl. odebrania swych rowerów. — Pewnemu złodziejowi odebrano złoty damski zegarek branzoletkowy, w kształcie elipsy oraz złotą branzoletkę, którą skradziono przed około trzema miesiacami pewnej nieznanej starszej pani w czasie, gdy stała przed oknem wystawowem przy ul. Poprzecznej. Poszkodowana zechce się również zgłosić celem odebrania swej własności.

— (Sprzykrzyło się jej życie.) Na placu Mikołowskim targnęła się na własne życie Anna Chrobok z Wełnowca. Wymieniona kobieta zażyła truciznę przeznaczoną na tępienie robactwa domowego. Niedoszłą samobójczynię odstawiono do lecznicy miejskiej, gdzie zastosowano ze skutkiem środki zaradcze.

Siemianowice. (Zwalczajcie raka ziemniaczanego.) Według doniesienia miejscowej gazety na różnych polach w obrębie naszej miejscowości sadzono ziemniaki zepsute, t. zn. z objawami raka, mimo, iż już w szeregu zarządzeń, ostrzeżeń i pouczeń ze strony miarodajnych władz wzywano ludność do niszczenia takich ziemniaków. Na polach, gdzie rak wystąpił, nie należy pod żadnym warunkiem używać takich ziemniaków do sadzenia. Jest to lekkomyślność, jeżeli się to czyni, a przedewszystkiem niedbalstwo ze strony tych właścicieli pól, którzy mimo to takie ziemniaki uprawili i ośmielają się, je zużywać lub sprzedawać, gdyż rak ziemniaczany stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla konsumenta wzgl. społeczeństwa.

— (Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.) Zatrudniony w fabryce kotłów Fitznera 19-letni ślusarz Kloska spadł z ruchomej dźwigni, przyczem doznał ciężkich okaleczeń. W stanie nieprzytomności odwieziono go do lecznicy Spółki Brackiej.

Z Świętochłowickiego.

Królewska Huta. (Z życia Kółek śpiewackich przy Polskich Kopalniach Skarbowych.) Miłą niespodziankę sprawił w ubiegłą niedzielę Łagiewnikom i okolicy Chór męski im. Chopina przy kopalni Król (Wyzwolenie), który obchodził swoje pięciolecie. O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, podczas którego występował Chór urzędników Skarboferme „Rota“ z akompanjamentem orkiestry kopalni „Król“ (Wyzwolenie). Z wielką rutyną dyrygował łacińską mszę Filkego p. Nocoń. Po południu odbył się koncert śpiewacki i muzyczny. Zapełniony publicznością ogród p. Hanuska świadczył najlepiej o zainteresowaniu ludu śląskiego pieśnią i muzyką polską. Chóry Skarboferme im. Chopina, im. Paderewskiego i Piast, dalej chór męski przy kopalni Laura, chór mieszany im. Paderewskiego w Zgodzie, chór kościelny Cecylja w Łagiewnikach oraz wspomniana orkiestra, wypełniły program święta pieśni, i dobrze się ze swego zadania wywiązały. — Pieśni odśpiewano dobrze, widoczną była owocna praca śpiewaków-robotników i ich dyrygenta. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Polonez Górniczy, odśpiewany wspólnemi siłami chórów Skarboferme z towarzyszeniem orkiestry. Dalej śpiewano pieśni: Górniczy stan, pieśń myśliwska „Źródełko“, „Śmierć Ko-

mara“ i wiele innych. Wszystkiemi chórami dyrygował znakomicie p. Nocoń wskutek nieobecności stałego dyrygenta. Publiczność nie szczędziła oklasków. Orkiestra zrobiła również swoje. Dodać wypada, że orkiestra kopalni „Król“ (Wyzwolenie), składa się również z robotników i dzięki umiejętnemu prowadzeniu przez kapelmistrza p. Wienszczyka wybiła się na orkiestrę beznaganną i sprężystą. Bardzo miłe wrażenie na śpiewaków i gości zrobiła obecność przedstawicieli władz miejscowych, duchowieństwa i urzędników komunalnych i kopalnianych. Prezesem Koła im. Chopina jest sztygar p. Augustyn Bytom. Na zakończenie tej pięknej uroczystości urządzono zabawę taneczną.

— (Chłopiec pod kołami samochodu.) Siedmioletni Józef Dreszcz został przejechany przez samochód osobowy. Silnie potłuczonego malca odwieziono do lecznicy miejskiej.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Zapotrzebowanie robotników.) Prażelnia „Silesia“ w Lipinach poszukuje 25 robotników piecowych. — Z tego wynika, iż przemysł śląski powoli, ale stale ulega polepszeniu. (n)

Wielkie Hajduki. (Zmiany w duchowieństwie.) Dotychczasowy wikary parafji pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny w Wielkich Hajdukach ks. Krawczyk, przeniesiony został na stanowisko katechety w gimnazjum w Rybniku. Stanowisko to obejmie z rozpoczęciem roku szkolnego. Na miejsce ks. Krawczyka przydzielony został ks. Niechoj z Nowego Bytomia, codopiero wyświęcony w kościele katedralnym w Katowicach. Opuszczającego Wielkie Hajduki księdza Krawczyka, parafjanie żegnają z prawdziwym żalem, a przedewszystkiem Stow. Młodzieży Polskiej, którego jest patronem, jakoteż i dziecięctwo im. Jezus. (n)

— (Skutki bawienia się kapslami wybuchowemi.) Dziewiętnastoletni Jan Czech znalazł na hałdzie przy kopalni „Kleofas“ kapslę wybuchową, jakiej używają górnicy. Kapslę przyniósł do domu, poczem wspólnie z bratem, 16-letnim Franciszkiem, ułożyli kapslę na kamieniu, a uderzeniem drugiego kamienia spowodowali wybuch. Odłamki rozsadzonej kapsli zraniły ciężko w brzuch Jana Czecha. — Drugi, podobny wypadek, spotkał 9-letniego Józefa Paszka, który w pobliżu baraków wojskowych znalazł kapslę używaną do granatów ręcznych. Kapslę tę oddał 11-letniemu Karolowi Malikowi, który wspólnie z Franciszkiem Pohalkiem doprowadził ją do wybuchu. Obaj zostali ciężko okaleczeni.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Unieszkodliwienie szajki przemytników.) Pod koniec zeszłego tygodnia straż celna w Łagiewnikach wyłapała szajkę przemytników, która grasowała na terenie kopalni Florentyna na pograniczu pod Bytomiem. Przemytnicy pozostawali w porozumieniu z maszynistą kopalnianym, który obsługuje maszynę wodociągową w tak zwanym „gaju“. Przemycane z Niemiec towary ukrywali w pompie i z kryjówki tej przy sposobności odnosili towar do odbiorców, zamieszkałych w okolicznych miejscowościach. Urzędnicy straży granicznej skonfiskowali wielkie zapasy przemyconych narzędzi ślusarskich i części maszynowe. Szajka składała się z 7 osób. Głównymi sprawcami przemytnictwa są robotnik Wincenty Kaczmarczyk i maszynista St. Skonfiskowane rzeczy odwieziono do urzędu celnego.

— (Spis ubogich.) Naczelnik gminy Łagiewniki podaje do wiadomości, że jak każdego roku tak i w roku bieżącym, jesienią, będzie rozdzielana między najwięcej potrzebujących pomocy zapomoga w naturaljach. Do rejestracji winni się stawić: w poniedziałek 27 sierpnia bezrobotni, posiadający rodzinę i jedyni żywiciele tych rodzin: we wtorek 28 sierpnia bezrobotni samotni; w środę 29 sierpnia inwalidzi Spółki Brackiej; w czwartek 30 sierpnia wdowy Spółki Brackiej; w piątek 31 sierpnia inwalidzi huty „Hubertusa i w sobotę 1 września wszyscy inni potrzebujący pomocy. Ubodzy, wspierani z kasy gminnej, do rejestracji zgłaszać się nie potrzebują.

— (Kradzież w kościele parafjalnym.) Ze skrzynki, wiszącej przy bocznym ołtarzu skradziono wota, ofiarowane św. Teresie, mianowicie 7 sznurków czerwonych korali, srebrny łańcuszek, 3 pary kolczyków i 2 pozłacane krzyżyki. Skradziono tylko część rzeczy wartościowych z niezamkniętej skrzynki.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Zagadkowe świętówki.) Na tutejszej kopalni załoga będzie świętowała 6 do 7 dni w ciągu jednego miesiąca. Jest to dziwne, że na chropaczowskiej kopalni zaprowadzają świętówki, podczas gdy sąsiednia kopalnia „Matylda“ ma tyle zamówień, że załoga wykonuje dniówki dodatkowe.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Okropny wypadek na kopalni.) Zatrudniony na kopalni przy hucie „Hubertusa“ 47-letni górnik Anton Malcherek został przysypany przez spadające węgle, przyczem doznał złamania kręgosłupu. Nieszczęśliwego robotnika odwieziono do lecznicy knapszaftowej. Malcherek jest samotny i jedyną podporą swej starej matki.

Godula w Świętochłowickiem. (W obronie religji katolickiej.) Stowarzyszenie Mężów Katolickich w Goduli, składające się przeważnie z robotników, powzięło następującą uchwałę: Członkowie Stowarzyszenia Mężów Katolickich parafji godulskiej wyrażają publicznie stanowczy protest przeciw ostatnim uchwałom sejmu i senatu, domagających się zmiany okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. Jako mężowie i ojcowie katoliccy, żądamy, ażeby dzieci nasze były wychowane w szkole na zasadach wiary katolickiej i moralności chrześcijańskiej. Równocześnie protestujemy przeciw wystąpieniu delegatów Zw. Zawod. Nauczycielstwa szkół średnich u. p. ministra w. r. i o. p. o zaprowadzenie szkół bezreligijnych w Polsce. Oświadczamy uroczyście i stanowczo, że katolickiego charakteru naszych szkół bronić będziemy do ostateczności, gdyż tylko w takich szkołach widzimy chwałę Bożą i Kościoła św., oraz przyszłość i dobro naszej Ojczyzny i narodu polskiego. Wzywamy zatem wszystkich rodziców katolickich do stanowczej obrony naszej szkoły katolickiej, zaś wszystkie czynniki świata katolickiego, zwłaszcza tu na Śląsku, prosimy serdecznie o utworzenie wspólnego frontu katolicko-ludowego do walki z wszystkiem tem, co ośmiela się godzić w to, co nam jako katolikom jest drogie i święte, t. j. wiarę naszą katolicką. Niech nasze Stowarzyszenia Mężów Katolickich, które od długich lat w tym duchu pracują, staną się tym granitem fundamentalnym pod przyszłe Stronnictwo Katolicko-Ludowe tu na Śląsku i w całej Polsce.

Z Rybnickiego.

Żory. (Kradziesz w kościele.) Zuchwałą kradzież popełniono w tutejszym kościele parafjalnym. W jednym z przedsionków wyrwano ze ściany i skradziono skarbonkę. Sprawcy nie schwytano.

Czyżowice w Rybnickiem. W związku z notatką o srebrnych godach małżeńskich p. Wincentego Klapucha i jego żony, umieszczonej w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, donosimy, że p. Klapuch jest nietylko czytelnikiem naszej gazety, lecz także **agentem** „Katolika“, co niniejszem chętnie prostujemy.

— (Aresztowanie nożowników.) Podczas bójki zostali ciężko okaleczeni nożami Józef Pękała i jego żona Joanna. Nożowników Józefa J. i Antoniego Sz., obydwóch z Czyżowic, aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

Gorzyce w Rybnickiem. (Odpust.) W niedzielę, dnia 2 września odbędzie się odpust w tutejszym kościele parafjalnym. Należy się spodziewać wielu gości z okolicznych wiosek, jeśli pogoda dopisze.

Solarnia w Rybnickiem. (Wykrycie morderstwa po 5 latach.) Przed 5 laty zaginął w sposób zagadkowy mieszkaniec tutejszej gminy Brachmann. Po długich poszukiwaniach trupa Brachmanna znaleziono w starej studni. Śledztwo pozostało bez wyniku. Dopiero po 5 latach morderców aresztowano i osadzono w więzieniu. Gdy Brachmann żył, przebywał w jego mieszkaniu niejaki Jan Pochcioł, który z Brachmannową utrzymywał stosunek miłosny. Po śmierci Brachmanna Pochcioł ożenił się z wdową i pożycie małżeńskie było poprzednio bez zarzutu. W ostanim czasie przychodziło do kłótni, w których Pochcioł nieraz dotkliwie pobił żonę. W ubiegły poniedziałek bił ją tak bardzo, że na jej krzyk przybyli sąsiedzi, by ją uwolnić z rąk rozwścieczonego męża. Gdy kobieta wypadła na podwórze — cała oblana krwią — krzyczała na głos: „Chcesz mnie tak zabić, jak mojego pierwszego męża“. Przywołany policjant aresztował Pochcioła i jego żonę. Pod ogniem krzyżowych pytań przyznali się wreszcie, że wspólnie Brachmanna zamordowali.

Krywałd w Rybnickiem. (Aresztowanie niebezpiecznego opryszka.) Bandyci, którzy mieszkali w jamie podziemnej (o czem w jednym z poprzednich numerów pisaliśmy) zbiegli w stronę lasu, skoro spostrzegli, że policja jest na ich tropie. Jednego z tych opryszków aresztowano w Mikołowie. Drugi bandyta nazwiskiem Rajca, dotychczas ukrywa się przed policją. Obaj bandyci popełnili szereg ciężkich włamań. Za świętokradzką kradzież w kościele prokuratorja ściga ich listem gończym.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Ostrzeżenie przed wydrwigroszem.) W mieście i okolicznych gminach chodzi od mieszkania do mieszkania handlarz i poleca „torebki szczęścia“ po 1 zł. W torebkach mają się znajdować złote pierścienie, łańcuszki, dolary oraz różne inne niesłychanie wartościowe rzeczy. Każdy może otrzymać torebkę zawierającą jedną rzecz wartościową lub nawet kilka kosztowności, jeśli ma szczęście (!) — powiada sprytny handlarz. Bo jest o tyle ostróżny, że zapewnia, iż nie w każdej znajdują się dolary lub wyroby ze złota. Oczywiście, że wszystkie sprzedane torebki zawierają tylko kilkanaście cukierków lub łańcuszek oraz kilka pierścionków z tak zwanego „Trompetengold“ — wartości kilka groszy. Być może, że handlarz posiada jedną lub dwie torebki, w których znajduje się nawet dolar, lecz te są oznaczone i tych torebek nigdy nie wyda z ręki, chyba gdyby go przypadkowo policja przyparła, to w tym wypadku ma dowód, iż jest „uczciwym“ handlarzem. Niech przeto nikt „pakietków“ nie kupuje. Ciekawa gosposia lub dziewczyna łatwo ulega namowie handlarza i ofiaruje 1 złoty, lecz później przekonuje się, że dolar znajduje się w inne torebce. Sprzedawacze „torebek szczęścia“ uprawiają podobno swój niecny proceder we wszystkich powiatach województwa śląskiego.

Z całej Polski.

Cieszyn. (Przed świętem 10-lecia przyłączenia Cieszyńskiego do Macierzy.) Z okazji 10-lecia przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski, utworzył się w Cieszynie komitet organizacyjny, który ma na celu uczczenie wielkopomnej rocznicy powrotu prastarej ziemicy śląskiej do Macierzy Polskiej. Celem omówienia szczegółów i podjęcia jednolitej akcji oraz stworzenia ogólnego komitetu obchodowego dla całego Śląska Cieszyńskiego, odbędzie się konferencja w dniu 1-go września b. r. (sobota) w sali Domu Narodowego o godz. 14.30. Do Komitetu zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich warstw społecznych Śląska Cieszyńskiego. W razie niemożności osobistego przybycia prosi komitet, którego przewodniczącym jest ks. prałat Józef Londzin, a sekretarzem p. prof. Erwin Szewczyk, o zawiadomienie, czy zaproszeni przyjmując współudział w pracy mającego się utworzyć Komitetu.

Cieszyń. (Samobójstwo pomocnika kupieckiego.) Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pomocnik kupiecki Józef Chmiel z Puńcowa, urodzony w roku 1898. Chmiel był zatrudniony w filji konsumu robotniczego w Puńcowie. Z pozostawionego listu wynika, że przyczyną popełnienia rozpaczliwego czynu były „sprawy rodzinne“. Samobójca był żonaty i ojcem jednego dziecka.

Ustroń w Cieszyńskiem. (Okropny wypadek w fabryce). Zatrudniony w fabryce Bovilier i Urban 71-letni robotnik Paweł Balcerek przy spuszczaniu młota parowego wbił sobie do brzucha kawał żelaza ważący 7 funtów. Balcerek doznał strasznych okaleczeń wnętrzności i zmarł nad ranem. Trupa nieszczęśliwego starca odwieziono do kostnicy w Cieszynie.

Istebna w Cieszyńskiem. (Smutny wypadek.) Mieszkaniec gminy Istebnej Jan Pasternak został uderzony drągiem w głowę przez Jerzego Ł. z Jaworzynki. Pasternak walczy ze śmiercią. Sprawcę aresztowano i osadzono w więzieniu. Ubolewać należy, że lud ciężko pracujący, robotnicy i rolnicy, biją się z powodu błahej przyczyny, a potem włóczą się po sądach. Czyż robotnicy i rolnicy mają jeszcze mało różnych trosk i kłopotów? Pieniactwo i bijatyki należą do najbrzydszych wad ludności Śląska. Te wady należy koniecznie wykorzenić!

Wisła w Cieszyńskiem. (Piorun zabił człowieka.) Podczas ostatniej burzy uderzył grom w chałupę Pawła Geislera w Wiśle. Stojący pod okapem 70-letni gospodarz Paweł Geisler poniósł śmierć na miejscu.

Z dalszych stron.

Wrocław. (Urzędnicy kolejowi kradli pakunki.) Na początku bieżącego miesiąca wykryto na dworcu kolejowym we Wrocławiu oszustwa biletami na wielką skalę. Obecnie wychodzi na jaw podobna, a dla niemieckiej kolei nieprzyjemna sprawa. Agenci policyjni kontroli kolejowej we Wrocławiu wpadli na trop rozgałęzionej afery złodziejskiej, w którą wplątani są wyżsi niemieccy urzędnicy kolejowi. Mianowicie od dłuższego czasu zdarzały się bardzo często wypadki kradzieży cennych przesyłek kolejowych, a nawet pakunków podróżnych. Na podstawie rozmaitych poszlak aresztowano sześciu urzędników. Dokonana rewizja dała nadspodziewanie obfity połów. Prawdopodobnie wszyscy tworzyli zorganizowaną bandę, systematycznie uprawiającą kradzieże kolejowe.

Giełda zbożowa i pieniężna.

Warszawska giełda zbożowa
z dnia 27 sierpnia 1928 r.

Żyto 38—38.50. Pszenica 49—50. Nowy jęczmień browarowy 38—38.50. Jęczmień na krupy 35.50—36. Stary owies 46—48. Nowy owies 37—38. Mąka żytnia 65 proc. 58—60. Mąka pszeniczna 4/0 A 88—90. Mąka pszeniczna 4/0 80—82. Tendencja spokojna. Obrót średni.

Poznańska giełda zbożowa

Nowe żyto 35.25—36.75. Nowa pszenica 44—46. Jęczmień do mielenia 32.50—34.50. Jęczmień browarowy 36—38. Nowy owies 32—33.50. Mąka żytnia 70 procent 51.50. Mąka żytnia 65 proc. 53.50. Mąka pszeniczna 65 proc. 64.50—68.50. Groch „Wiktorja“ 71.50—76.50. Groch „Folger“ 62—67. Tendencja spokojna.

Giełda pieniężna: bez zmian. Dolarówka w Warszawie poszła w górę z 91.50 na 92. Pożyczka kolejowa konwersyjna spadła o 40 groszy.

Ostatnie telegramy.

Pogłoski o ustąpieniu Stresemanna.

Berlin. (PAT.) „Welt am Abend“ podaje w sensacyjnej formie pogłoskę, jakoby minister Stresemann z powodu coraz poważniejszego stanu zdrowia miał się podać do dymisji.

Kongres Unji parlamentarnej zamknięty.

Berlin. (PAT.) We wtorek zamknięty został kongres Unji Międzyparlamentarnej. Po przyjęciu szeregu rezolucyj żegnał uczestników Kongresu prof. Schuecking, któremu odpowiedział minister norweski Lykke, wyrażając podziękowanie grupie niemieckiej, za zorganizowanie zjazdu i przewodniczącemu Reichstagu Loebemu za gościnność.

Planowany zamach na Mussoliniego.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Medjolanu, że podczas wielkich manewrów koło Monte Ferrati, w których brali udział król i Mussolini, pewien chłop znalazł na łące koło miasteczka (Ivrea) bombę. Policja przeprowadziła w związku z tem dochodzenia i znalazła dalszych 16 bomb. Oficerowie artylerji są zdania, że bomby te zostały podłożone niedawno.

Nowe walki w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że na nowo wybuchła wojna między armją północną a południową.

Do Pekinu i Tien-Tsinu nadchodzą transporty rannych. W okręgu Tsin-Tao ukazały się znaczne oddziały chińskie, przebrane w mundury japońskie, które grabią i rabują. Oddziały północne ze znacznemi siłami ruszyły pod kierunkiem gen. Czang-Czu-Czenga ku miastu Tien-Tsin, obsadzonego przez wojska południowe.

Według ostatniej wiadomości Tien-Tsin został zajęty przez oddziały północne, wskutek czego wojska południowe, znajdujące się na północ od miasta, zostały odcięte od swej podstawy operacyjnej.

Statystyka wojen w XIX wieku.

W wieku XIX Europa przeżywała 26 wojen. W czterech brała udział Anglja, w ośmiu Rosja, w pięciu Włochy, w dwóch Serbja, w żadnej Belgja, w sześciu Niemcy, w dziesięcu Austrja, w czterech Turcja, w jednej Bułgarja, Danja, Portugalja.

Najdłużej trwały wojny francusko-angielskie: od 1. II. 1793 do 27. III. 1802 r., czyli 9 lat, 1 miesiąc i 27 dni, oraz od 18. V. 1802 do 30. V. 1814, czyli 11 lat. Razem te dwie wojny trwały 20 lat, 3 miesiące, 10 dni.

Wojna Hiszpanji i Portugalji u boku Anglji przeciw Francji od 1808 do 1814 trwała 6 lat i 1 miesiąc.

Od 1853 do 1856 wojna Rosji z Turcją trwała 2 lata, 4 miesiące, 3 dni.

Od 1854 do 1856 wojna Krymska z Rosją trwała 1 rok, 11 miesięcy, 3 dni.

Od 1799 do 1801 wojna Francji z Austrją trwała 2 lata, 15 dni.

Od 1812 do 1814 wojna Francji z Rosją trwała 1 rok, 9 miesięcy, 17 dni.

Od 1828 do 1829 wojna Rosji z Turcją trwała 1 rok, 4 miesiące, 14 dni.

Od 1813 do 1814 wojna Prus z Francją trwała 1 rok, 15 dni.

Piętnaście dalszych wojen trwało mniej, niż jeden rok. Od czasów wojen napoleońskich ani jedna wojna nie trwała dłużej niż 2 lata, a od czasów wojny krymskiej wszystkie wojny trwały krócej, niż 1 rok.

Najkrótsze wojny 19 stuleciu były następujące: w 1897 r. grecko-turecka 1 miesiąc (od 18. IV. do 18. V. 1897 roku); serbsko-bułgarska od 14. XI. do 21. XII. 1885 r. — 1 miesiąc i 7 dni; od 20. VI. do 12. VIII. 1886 r. — 1 miesiąc, 22 dni.

Ostatnia wielka wojna w Europie (francusko-niemiecka) trwała od 19. VII 1870 r. do 28. I. 1871 roku, czyli 6 miesięcy i 9 dni.

Wojna duńska przeciw Prusom i Austrji w roku 1864 trwała 6 miesięcy i 6 dni. Wojna Rosji z Turcją 1877—1878 r. — 10 miesięcy i 9 dni. Francja i Sardynia przeciw Austrji w 1859 r. — 2 miesiące, 14 dni.

Najkrócej trwała wojna Austrji z Sardynią od 20 do 26 marca 1849 roku — 6 dni.

Wojna francusko-austrjacka 1805 roku — 3 miesiące, 28 dni, między temiż państwami 1809 r. — 3 miesiące, 2 dni.

Austrji z Francją 1813 r. — 8 miesięcy, 12 dni.

Wojna Polski z Rosją w 1830—1831 r. — 10 miesięcy, 6 dni.

Z 12 wojen okresu napoleońskiego tylko pięć trwało krócej, niż 1 rok, a z 14 wojen po tym okresie — tylko 3 dłużej, niż 1 rok. Ani jedna wojna w drugiej połowie 19. w. nie trwała jednego roku. Z ośmiu wojen po Krymskiej połowa trwała krócej niż 2 miesiące, 1 dłużej, niż 10 miesięcy, 2 od 6 do 6 i pół miesiąca i 1—2 i pół miesiąca.

Wojna europejska 1914/16 r. co do charakteru i czasu trwania przypomina wojny okresu napoleońskiego.

Nastroje berlińskie.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w sierpniu 1928 r.

Polityka — wybory — nowy rząd niemiecki — targi partyjne — starcia policji z komunistami — awantury studentów na uniwersytecie, oraz wszystkie inne kwestje polityczne idą w kąt, gdy Berlińczyk zaczyna mówić i myśleć o swem „stołecznem mieście“ — o Berlinie. — Bo Berlińczyk jest na punkcie życia Berlina zarozumiały... „Patrzcie na rozrost naszego miasta — wsłuchajcie się w tempo pulsującego u nas życia — spojrzyjcie na nasz ruch uliczny — a przyznać musicie, że Berlin dzisiaj w niczem nie ustępuje najważniejszym metropoljom świata, a w każdym razie zupełnie dorównuje Paryżowi i Londynowi...“ Słowa te powtarza Berlińczyk codziennie w rozmaitych odmianach na każdym niemal kroku.

Przyznać trzeba, że w zdaniach tych mieści się wiele prawdy. W ostatnich latach, ba nawet w ostatnich miesiącach, zauważyć daje się ustawiczny rozrost życia Berlina. Tempo ruchu ciągle się wzmaga, na każdym niemal kroku zauważyć dają się urządzenia, charakteryzujące dobitnie żywot międzynarodowego centrum, do czego Berlin całą siłą pary dąży. Ulice miasta roją się od ciągłego gwaru. Środkiem ulic płynie nigdy niekończący się sznur samochodów, autobusów, taksówek i dorożek. Sznur ten jest tak gęsty, że w ważniejszych punktach miasta — jak na placu Poczdamskim — czekać muszą pojazdy niejednokrotnie kilka minut, zanim mogą dalej ruszyć. Oczywiście, że na przejście z jednej strony ulicy na drugą czekać musi pieszy przechodzień znacznie dłużej. Ze siłą ruchu pojazdowego harmonizuje najzupełniej ruch pieszych, posuwających się w zwartych kolumnach (porządek wojskowy przedewszystkiem). przez najważniejsze ulice miasta.

Silnym zwłaszcza jest ruch uliczny w porze wieczorowej. Do kawiarń, restauracyj, barów, nocnych lokali, dalej do kinoteatrów, teatrów i kabaretów, zdążają ciągle zmieniające się tłumy, ciągle jest pełno i gwarno, tak, że doprawdy niejedna stolica mogłaby tego ruchu szczerze Berlinowi zazdrościć.

A reklama świetlna... Olbrzymie słupy żarówek elektrycznych zalewają wprost światłem poszczególne dzielnice miasta, tak, że w ważniejszych punktach Berlina doznaje się wrażenia, jakby tam słońce nigdy nie zachodziło...

Teatry cieszą się naogół dobrą frekwencją, tak, że z pośród 33 znajdujących się w Berlinie teatrów i kabaretów żaden nie narzeka na złą konjunkturę. Oczywiście, że do silnego ruchu w teatrach i lokalach publicznych przyczyniają się w głównej mierze turyści, którzy w dość poważnej ilości przybywają do Berlina. Przeważają naturalnie Amerykanie.

Na przyjęcie turystów — a zwłaszcza Amerykanów — jest Berlin zawsze przygotowany i czyni wszystko, ażeby gości swych o wielkości Berlina przekonać. Do celu tego służą w pierwszym rzędzie specjalne przewodniki, które na każdym kroku wciska się (oczywiście za zapłatą) każdemu przyjezdnemu. W przewodniku tym na pierwszym planie znajdują się cyfry, które najdobitniej mają wielkość Berlina malować. A więc Berlin zajmuje taką przestrzeń, że na przebycie całego miasta zużyć trzeba czasu 8 dni i 8 godzin (szkoda, że nie obliczono minut). Tramwaj i kolejki podmiejskie przewożą rocznie 1,5 miljarda osób, a więc tyle, ile wynosi ludność całego świata. Od podobnych cyfr roi się cały przewodnik...

Nie zapomniano jednak i o nędzy w Berlinie. Ciekawe są te cyfry: 273 000 osób żyje w Berlinie z dobroczynności publicznej. 110 000 osób opuszcza rocznie więzienia. 50 000 wynosi cyfra nieślubnych dzieci... Cyfry wprawdzie nawskroś wielkomiejskie, ale niezbyt pocieszające.

Berlin należy obecnie do najdroższych miast w Europie. Zwłaszcza drogim jest pobyt dla przejezdnego. Koszty utrzymania w hotelach i restauracjach pochłaniają duże sumy, które niekiedy dostępne są tylko dla... kieszeni Amerykanina.

Ale mimo to bawi się Berlin w całej pełni! Teatry rewjowe, kabarety, lokale o podejrzanych celach zabawowych święcą triumfy.

„Tak, jak w Paryżu i Londynie...‘ i Berlińczyk, popijając kufle piwa, spogląda z zadowoleniem i... dumą!

F. Wierchowiecki.

Z całego świata.

W jakiej wysokości można jeszcze lecieć samolotem.

Dotąd panuje przekonanie, że bez szczególnych przygotowań może człowiek latać w powietrzu w wysokości trzynastu do czternastu tysięcy metrów. Pobyt w dalszych wyżynach jest dla człowieka niemożliwy, nawet gdyby miał pod ręką do użytku — sztuczny kwasoród, którego już tam niema w dostatecznej ilości. Ciało człowieka jednakże nierówno znosi pobyt w takich warunkach i dla tego każdy pilot (kierownik balonu i samolotu) poddać się musi odnośnej próbie. Najprostszy sposób polega na tem, że pilota umieszcza w szczelnie zamkniętej skrzyni, z której potem powoli wypompowuje się powietrze, śledząc przez szybę w skrzyni pilota, który wedle przepisu musi wykonywać różne zadania cielesne.

W Ameryce dokonano następnej próby. Pewien lotnik urządził sobie w samolocie przedział na przepuszczające powietrze, mając nadzieję, że w ten sposób uda mu się uniknąć ciśnienia powietrza, którego w znacznej wysokości znieść niepodobna. Podczas wzlotu przyrząd do wytwarzania kwasorodu, tak niezbędnie potrzebnego do oddychania, niestety przestał funkcjonować i to lotnika zmusiło do spuszczenia się na ziemię. W tym czasie jednak lotnik zawarte w przedziale powietrze zużył do oddychania w takim stopniu, że drzwi do jego przedziału można było tylko wielką przemocą otworzyć. Kilkakrotne doświadczenia wykazały, że ciało człowieka przy wolnym wzlocie i powrocie bez szkody może znosić zmiany w zawartości powietrza; gdyby jednak człowiek w znacznej wysokości zmuszony był nagle opuścić taki przedział i spuścić się na ziemię za pomocą spadochronu, natenczas naraziłby się na śmierć niechybną, bo naczynia krwionośne nie wytrzymałyby ciśnienia i musiałyby pęknąć.

Człowiek zdrowy i silny może wznieść się do wysokości 7000 metrów, ale tylko wyjątkowo jeszcze parę set metrów wyżej. Czy i kiedy człowiek będzie się mógł jeszcze wyżej wznosić po zastosowaniu odpowiednich urządzeń, dziś jest jeszcze wielkiem pytaniem.

Stado wołów spowodowało wykolejenie pociągu.

Nad morzem Kaspijskiem wypasało się na stepie stado bawołów, które zatarasowało zupełnie szyny kolejowe. Nadjeżdżający pociąg pospieszny nie mógł być już wstrzymany, wjechał w stado i uległ wykolejeniu. Trzech podróżnych zostało zabitych, kilkunastu odniosło cięższe i lżejsze rany.

Spała 18 lat.

Londyńskie dzienniki donoszą o nadzwyczaj rzadkim wypadku. Pewna dziewczyna, która 18 lat przeleżała, pogrążona w śnie letargicznym, obudziła się. Mając w r. 1910 dwadzieścia lat zapadła w sen, na wiadomość o śmiertelnym wypadku narzeczonego. Przebudzona może się dobrze poruszać, ale jej mowa pozostawia wiele do życzenia; niemniej lekarze spodziewają się, że ją doprowadzą do zupełnego wyzdrowienia.

Szczęście amerykańskiej pary artystów.

Sensacją nowojorskiego świata jest prawdziwe zdarzenie, które brzmi omal jak bajka. Oto żona jednego z tamtejszych artystów kabaretowych, również artystka, pragnęła mieć naszyjnik ze sztucznych diamentów. Udano się najpierw do pięknych sklepów w centrum miasta, gdzie za taki sznur z pięknie wyszlifowanych szkiełek żądano 45 dolarów. To wydawało im się za wiele. Poszli do małego sklepiku na przedmieściu, gdzie wśród rozmaitej tandety znaleziono też odpowiedni naszyjnik, zresztą już przenoszony. Targ w targ kupili ją za 18 dol. 55 cent.

Nowa właścicielka owej taniej ozdoby postanowiła swoje „diamenty“ dać na nowo nanizać. Udała się do sklepu jakiegoś jubilera, prosząc, ażeby jej nanizał na srebrny łańcuszek. Miało to być gotowe w ciągu kwadransa. Gdy już dama owa czekała pół godziny, kupiec wychodzi i mówi:

— Kamienie, które pani przyniosła, chcielibyśmy nabyć. Możemy pani ofiarować 50 tysięcy dolarów.

Artystka na scenie, potrafiła być aktorką w życiu. Nie drgnęła nawet i oświadczyła, że nie zamierza ich sprzedać. Kupiec podwyższył cenę na 75 tysięcy. Ona jednak zapłaciła drobną sumę za nanizanie i odeszła.

Nasza bohaterka udała się teraz do innego sklepu jubilerskiego, ażeby się zapytać, ile kamienie są warte. Palce jubilera ślizgały się z rozkoszą po kamieniach, badał je dokładniei wreszcie rzekł ze zdziwieniem, patrząc na damę: „Jest to sznur zupełnie równomiernych absolutnie czystych, czworokątnych diamentów. Nie często zdarza mi się widzieć coś podobnego“.

Jak opowiadają, artystka otrzymała za swój skarb 150 tys. dolarów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Rozwój kredytu długoterminowego dla rolnictwa.

Jak wiadomo, Państwowy Bank Rolny udziela drobnym i średnim gospodarstwom rolnym długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 8 proc. i ostatnio 7 proc. listach zastawnych na kupno gruntów, regulacje i inwestycje rolne, na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań i na inne potrzeby gospodarcze. Dzięki szczególnym staraniom Banku ta forma kredytu długoterminowego, najodpowiedniejsza dla rolnictwa, ze względu na długi termin spłaty, rozwija się coraz bardziej, przyczyniając się wybitnie do podniesienia gospodarczego wsi. O wielkim rozwoju tej formy kredytu świadczą najlepiej cyfry. Stan emisji listów zastawnych Banku Rolnego wynosił 1 stycznia 1926 r. 0,2 miljony zł., na 1 stycznia 1927 r. 7,8 miljonów zł., na 1 stycznia 1928 r. 41,4 miljony zł.. W roku bieżącym nastąpił dalszy ogromny wzrost pożyczek długoterminowych w listach zastawnych, które kilka dni temu osiągnęły cyfrę 100 miljonów złotych, wypłaconych przeszło 20 tysiącem pożyczkobiorców. Przekroczenie tej sumy stanowi poniekąd jubileusz dla banku, świadcząc dobitnie o wielkim rozwoju tej instytucji i intensywności jej prac w zakresie organizacji pomocy kredytowej dla drobnego rolnictwa.

Polskie jaja w Anglji.

W okresie styczeń-czerwiec 1928 r. na ogólną ilość (w setkach po 120 sztuk) — 13.719.772 jaj angielskiego importu Polska eksportowała do Anglji 1.507.377, wartości 700.538 f. szter. Udział procentowy poszczególnych państw przedstawia się następująco; Irlandja 26.4 proc., Danja 14.9 proc., Belgja 11.5 proc., Polska 11 proc., Holandja 8.1 proc. Sowiety 5.4 proc., inne kraje poniżej 5 proc.

Węgry złotym rynkiem zbytu dla naszego węgla.

Węgry wśród państw europejskich zajmują w produkcji węgla dopiero 12 miejsce, Złoża węgla w granicach dzisiejszych Węgier są dość słabego gatunku i pominąwszy kopalnie w Pecs i Szaszvar Manyek, które produkują węgiel kamienny, reszta kopalń wydobywa węgiel brunatny i lignit.

Zapasy węgla kamiennego, będące w ziemi węgierskiej (poza lignitami) obliczają geolodzy węgierscy na 141.15 miljonów ton metrycznych o wartości 906.287 biljonów kg. kalorji.

Pomimo, że rząd, władze komunalne i przemysł starają się stosować na Węgrzech jak największe zużycie miejscowego węgla brunatnego, wobec szczupłej produkcji, węgla kamiennego, to jednak Węgry będą zawsze naturalnym rynkiem zbytu dla węgla polskiego.

Całkowita produkcja węgla kamiennego, brunatnego i lignitu wynosi na Węgrzech rocznie około 6 miljonów tonn, tj. miesięcznie przeciętnie około 4 800 tysięcy kw. — natomiast przywóz miesięczny stanowi 1.470.000 kw., wartości około 5.507.000 pengoe (w styczniu rb.).

Odpowiedzi redakcji.

Pan A. Cyprys, Ornontowice. Niestety nie możemy stwierdzić, jak długo był czytelnikiem naszej gazety. Dawniej zapewno abonował „Katolika" przez pocztę, a wydawnictwo nie zna nazwisk pocztowych abonentów.

Panu F. T. w Nakle. Odpowiemy w gazecie po otrzymaniu informacji od zarządu Domu Wypoczynkowego.

Program radjowy.

Czwartek 30 sierpnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 17.00 Transmisja z Warszawy. Pogadankę p. t. „Kobieta w obliczu samodzielności". — 17.25 Skrzynka pocztowa. — 18.00 Transmisja audycji literackiej z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska". — 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 20.15 Koncert wieczorny. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Pogadanka p. t. „Kobieta w obliczu samodzielności". — 18.00 Audycja literacka. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt p. t. Nawożenie azotowe. — 19.55 Komunikaty rolnicze. — 20.15 Koncert wieczorny organizowany przez orkiestrę Filharmonji w częściach. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, fala 566: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.25 Pogadanka dla pań „Mody jesienne". — 18.00 Transmisja audycji literackiej z Wilna. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt p. t. Literatura i sztuka polska w prasie zagranicznej. — 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Pawilon".

Poznań, fala 344.8: 7.00 Gimnastyka poranna. — 13.00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa. — 18.00 Audycja literacka (Transmisja z Wilna). — 19.00 Odczyt p. t. Znaczenie i istota kontroli administracji ogólnej i przemysłowej. — 19.00 Odczyt rolniczy. — 20. Wieczór Guilmanta w wykonaniu prof. Feliksa Nowowiejskiego w programie dwa preludja, sonata (Symfonja). — 21.00 Wieczór wokalny.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.00 Przegląd bibljograficzny. — 16.30 Koncert popołudniowy. — 18.25 Zagadnienie gospodarcze na czasie. — 19.25 Zagadnienie ochrony pracy. — 19.50 Rzut oka na współczesność. — 20.30 Koncert symfoniczny śląskiej orkiestry Filharmonicznej.

Berlin, fala 488.9: 12.30 Kwadrans dła rolnika. — 16.30 Odczyt p. t. Nasi żeglarze. — 17.00 Koncert. — 19.30 Odczyt p. t. Nowości techniczne na niemieckiej wystawie radjowej. — 19.10 „Niebieski mazur", operetka w 3 częściach Lehara.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.15 Koncert popołudniowy. — 18.20 Lato w Austrji, projekta wycieczek i podróży. — 19.30 Odczyt p. t. Las i łąka w życiu ludu niemieckiego. — 20.05 Lekki koncert popularny.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.